Raport z wyjazdu do Maszkowic
14 - 15 grudnia 2006 r.

1. Sytuacja socjalna społeczności romskiej w Maszkowicach

Sytuacja mieszkaniowa

Dane:

Liczba mieszkańców gminy Łącko: 15 160 osób

Liczba zamieszkujących gminę Romów (zameldowanych): 152 osoby

Liczba Polaków zamieszkujących Maszkowice: 196 osób

Problemy:

brak kanalizacji,

brak bieżącej wody,

brak bezpiecznego systemu grzewczego,

przeludnienie,

domy zbudowane z nietrwałych materiałów.

Romowie w Maszkowicach pojawili się na początku lat 50. Pracowali przy budowie drogi – wspomina sołtys Maszkowic. Obecnie osiedle romskie zamieszkuje **36 rodzin**, na pobyt stały zameldowanych jest 146 osób, czasowy meldunek ma 6. Wójt gminy Łącko, pan Józef Młynarczyk, uważa jednak, że w osadzie może mieszkać nawet ponad **200 osób**. Dotyczy to okresu letniego kiedy romskie rodziny z okolicy oraz z Nowego Sącza nawzajem się odwiedzają.

Osada jest położona na pograniczu dwóch wsi Maszkowic oraz Jazowska, formalnie należy do Maszkowic, jednak faktycznie leży już w Jazowsku. W samych Maszkowicach (Łęgach i Potokach) mieszka **198 Polaków**.

Warunki mieszkaniowe są katastrofalne. Większość zbudowanych z drewna domów ma dwa maleńkie pomieszczenia, ich powierzchnia wynosi 6-10 m² , do jednego z pomieszczeń w większości domów wchodzi się bezpośrednio z dworu. Izby są bardzo niskie, mają około 180 - 200 cm wysokości. W wielu domach podłoga to po prostu klepisko przykryte wykładziną. Wszystkie domy ogrzewanie są węglem, instalacja nie jest jednak ani szczelna, ani bezpieczna. W wielu pomieszczeniach unosi się duszący dym. Romowie pytani o poprzednią, ciężką zimę, wspominają ją ze strachem. Mówią, że przez dwa miesiące, kiedy temperatura w nocy spadała do - 30 stopni, w ogóle nie spali, tylko pilnowali ognia.

W żadnym ze starych domów nie ma bieżącej wody. W osadzie jest jedna studnia z pompą, która często się psuje. Mieszkańcy czerpią wtedy wodę z pobliskiego strumienia.

W osadzie nie ma również kanalizacji. (W każdym domu, nawet najbiedniejszym jest jednak telewizor.)

Dwa lata temu gmina Łącko wybudowała trzy nowe domy, w każdym są dwa, dwupoziomowe mieszkania. W chwili obecnej kończona jest budowa czwartego. Wszystkie zostały sfinansowane ze środków MSWiA i gminy. Łączny koszt 7 ukończonych mieszkań z doprowadzeniem wody i budową zbiornika na nieczystości wyniósł 649.269 złotych, koszt ósmego wyniesie 101.251 złotych. Domy powstały z gotowych elementów: plastiku i drewna. Zastanawia ich cena, bardzo wysoka przy tak niskim standardzie wykonania i wyposażenia. Ich mieszkańcy zgłaszają awaryjność łazienek i kuchni. Romowie z Maszkowic nie brali udziału w budowie nowych domów. Natomiast w pobliskiej Ochotnicy Górnej Romowie budują dom, który przeznaczyła dla nich gmina. Za nowymi domami znajduje się zbiornik na nieczystości. Niestety od samego początku były z nim problemy, podobno niejednokrotnie zgłaszane przez użytkowników. Na terenie osady, poza budynkami mieszkalnymi, są również dwa ekologiczne sanitariaty, ale w tej chwili nie używane, ponieważ nikogo z wioski nie stać na ich oczyszczenie.

Romowie mają również bardzo duży gołębnik. Nad sensem jego utrzymywania zastanawiają się pracownicy OPS. Uważają, że to kolejny dowód na brak logiki w

postępowaniu Romów, którzy nie potrafią właściwie wydawać otrzymywanych z opieki społecznej pieniędzy.

Warto wspomnieć, że większość domów wybudowana została bez zezwolenia. Rodziny, które miały przeprowadzić się do nowych, zgodziły się na zburzenie starych domostw. Jednak kiedy gmina wysłała ekipę do rozbiórki, zmienili zdanie. Domki zostały zasiedlone przez innych mieszkańców osady. Ciekawe jest to, że mimo złej sytuacji mieszkaniowej, Romowie z uporem starają się, aby małżeństwa mieszkały oddzielnie, bez teściów. Dążą do tego również samotne matki.

Sytuacja zdrowotna.

Problemy:

Choroby: astma oskrzelowa, gruźlica, choroby nowotworowe, głuchota, choroby genetyczne, zatrucia pokarmowe, upośledzenie umysłowe.

Uzależnienia: nikotyna, alkohol.

Brak profesjonalnej, systemowej opieki zdrowotnej.

Brak wczesnego diagnozowania chorób.

Brak opieki lekarskiej nad kobietami w ciąży.

Fatalne warunki sanitarne uniemożliwiające przestrzeganie codziennej higieny.

Romowie na drugim miejscu po złych warunkach mieszkaniowych wymieniają problemy zdrowotne. Sytuacja w Maszkowicach nie dobiega od opisywanej w raportach dotyczących społeczności romskiej na terenie UE. Poważnym problemem jest **astma oskrzelowa**. Według mieszkańców Maszkowic na schorzenie to cierpi do 90 proc. dzieci. Warunki w domach z pewnością nie pomagają w leczeniu tego schorzenia. W domach w sezonie grzewczym jest bardzo dużo dymu. Po za tym większość dorosłych jest **uzależniona od nikotyny**. Palenie w mieszkaniu jest regułą. Palą również kobiety, nawet ciężarne. Kilkoro dzieci przebywało w pobliskiej Rabce w sanatorium. Pracownicy OPS powiedzieli o przypadkach zachorowań na **gruźlicę**, która nie jest leczona, a wręcz ukrywana przez Romów. Jedno dziecko jest po

operacji serca. Mówi się również o **głuchocie** i **nowotworach**. Romowie skarżyli się na osłabioną odporność dzieci. Tak jak odnotowano w raportach Europejskiego Centrum Praw Romów, a w Maszkowicach potwierdzili to pracownicy OPS, zdarzają się wśród Romów liczniejsze niż w społeczności polskiej **wady genetyczne**. Wśród innych problemów pojawia się kazirodztwo i **alkoholizm**, który jest nałogiem większości mieszkańców Maszkowic. Incydentalnie zdarzały się poważne zatrucia pokarmowe związane z awarią pompy, kiedy mieszkańcy pili wodę z pobliskiego strumienia.

Osadę romską co piątek odwiedza pielęgniarka z Nowego Sącza. Romowie bardzo ciepło i pozytywnie się o niej wyrażają. Zwracają jednak uwagę na to, że ma ona bardzo małe możliwości pomocy. **„Zostawia po 2 APAPy, ale co to pomoże?"** powiedział romski wójt. Odwiedza ona każdy dom. Służy radą jak dbać o zdrowie i pielęgnować dzieci. Jest to jednak kropla w morzu potrzeb. Z ustaleń wynika, że nie ma systematycznej opieki nad kobietami w ciąży. Pracownicy OPS poinformowali, że do romskich osiedli bardzo często wzywane jest Pogotowie Ratunkowe, niekiedy zaraz po zakończeniu pracy Ośrodka Zdrowia w Łącku. Powody wezwania nie zawsze są uzasadnione. Mieszkańcy skarżyli się również, że po powrocie ze szpitala nie mają szansy dbać o zdrowie i stosować się do zaleceń lekarza. Bez bieżącej, ciepłej wody trudno dbać o codzienną higienę. Część rodzin które mieszkają w nowych domach pozwala swoim krewnym korzystać z łazienki, większość mieszkańców jest jednak pozbawiona tego „luksusu". O ogólnej kondycji zdrowotnej świadczy fakt, że 4 dzieci spośród 40 podlegających obowiązkowi szkolnemu ma orzeczoną niepełnosprawność umysłową, a 16 – opinie z zaleceniem obniżenia wymagań. Zdarza się często sami rodzice zabiegają, aby dzieci miały odpowiednią opinię, co ma związek możliwością otrzymania zasiłku. Jeden z pedagogów uważa, że romskie dzieci mają podobny potencjał intelektualny jak polskie, jednak są strasznie zaniedbane.

Praca / źródła utrzymania / pomoc materialna udzielana społeczności romskiej

Problemy:

Brak stałego miejsca zatrudnienia praktycznie całej społeczność romskiej,
brak stałego źródła dochodów,
brak podstawowych kwalifikacji,
analfabetyzm,
nieumiejętne wykorzystanie otrzymywanej pomocy.

Mieszkańcy Maszkowic nie mają stałego zatrudnienia. Na 152 osoby faktycznie pracuje jedna, pełniąca funkcję asystenta romskiego w szkole podstawowej. W zeszłym roku były to dwie osoby. Obecny asystent ma bardzo dobrą opinię w szkole podstawowej, choć gdyby był lepiej wykształcony, mógłby pomagać dzieciom w nauce po szkole. W gminie Łącko jest 1380 bezrobotnych. Wójt gminy stara się sprawiedliwie rozdzielać miejsca w pracach społecznie użytecznych. W 2006 r. możliwość podjęcia takiej pracy miało 2 Romów. Jeden pracę porzucił po dwóch miesiącach, drugi dotrwał do końca.

Romowie mają małą szansę na znalezienie zatrudnienia w okolicy. Uchodzą bowiem za niesolidnych i niewykwalifikowanych.

Romki, na których spoczywa główny ciężar utrzymania rodziny, żebrzą. Nie znajdują jej w okolicy, muszą jeździć do Nowego Sącza i innych dalej położonych miejscowości. Nie chcą jednak przyjmować pomocy materialnej - wolą pieniądze. Zdarzają się przypadki, że Romki potrafią wyrzucić otrzymane od Polaków jedzenie, a romskie dzieci starają się sprzedawać otrzymaną odzież w domach innych mieszkańców. Opał na zimę otrzymany od OPS-u (jednorazowo 800 kg węgla) sprzedają, a potem wycinają cudze drzewa.

Podstawowe źródło utrzymania Romów stanowią zasiłki z pomocy społecznej, są też jej głównymi beneficjentami. 15 grudnia 2006 r. nastąpiło wypłacanie świadczeń. Z 12 tys. złotych przeznaczonych na zasiłki dla mieszkańców gminy 6 tys. w grudniu przypadło Romom. Nie jest pewne czy wypłacona kwota wystarczy

im do Świąt Bożego Narodzenia. Zazwyczaj bowiem Romowie wydają całą sumę w dniu jej otrzymania, głównie na alkohol i papierosy. Potrafią przyjść dzień lub dwa po wypłacie zasiłków i prosić o pieniądze na podstawowe produkty czy leki.

Pomocy materialnej udziela Romom również kościół i Caritas, choć zapytani o to Romowie twierdzą, że kościół im nie pomaga.

Rok rocznie urząd gminy przygotowuje paczki świąteczne dla wszystkich romskich dzieci poniżej 13 roku życia.

Jeden z rozmówców wspomina, że kilka lat temu Cyganie otrzymali wysokie odszkodowania za krzywdy doznane w czasie II wojny światowej, jednak nie wykorzystali ich na budowę nowych domów, a wydali na bieżące sprawy.

Romowie w ocenie polskich mieszkańców nie spieszą się, aby polepszyć swoją sytuacje materialną. Nie starają się o pracę i nie podnoszą swoich kwalifikacji. Jeden z polskich mieszkańców gminy Maszkowice przyznaje, że kiedy Polacy idą lub wracają z pracy, Romowie siedzą na przystanku i piją piwo. Dodaje również, że w PRL-u przynajmniej chodzili do pracy, choć nigdy nie mieli opinii zbyt pracowitych. Jeden z Polaków mieszkających w Maszkowicach uważa, że sytuacja pogorszyła się po 1989 r., gdy zaczęli korzystać z pomocy społecznej. Doprowadziło to do sytuacji, w której jako społeczność nie są w stanie wziąć odpowiedzialności za swoje życie, trwają w nędzy i patologii.

Edukacja

Problemy:

Brak motywacji do nauki,
brak jakiegokolwiek wsparcia ze strony rodziców,
niska frekwencja,
analfabetyzm,
upośledzenie umysłowe,
wielopokoleniowe zaniedbania.

Dzieci romskie uczęszczają do dwóch szkół; podstawowej w Maszkowicach oraz do gimnazjum w Łącku. Obowiązkiem szkolnym (szkoły podstawowej) objętych jest 40 osób, w tym 4, które powinny chodzić do zerówki. W szkole są dzieci od 7 do 17 roku życia. Do gimnazjum w Łącku powinno uczęszczać 8 osób.

a. Szkoła podstawowa

W podstawówce dzieci uczą się w klasach romskich oraz w klasach łączonych. W klasie romskiej uczy najstarszy nauczyciel Romów w Polsce. Z cygańskimi dziećmi pracuje od 1984 r. Zajmuje się on klasami 1-3. W klasach 4-6 uczy nauczycielka. W oddziale romskim jest jeszcze jedna nauczycielka, pracująca jako asysta nauczyciela. Obie panie nie chcą podawać nazwisk. Obawiają się Romów. Oddział romski oddzielony jest od szkoły ogólnej, co nie jest dobrym zjawiskiem. Romom nie podoba się, że dzieci uczą się w gorszych warunkach. Zarzuty nie są bez racji, sale romskie są bardziej zniszczone niż polskich uczniów. Jeden z pedagogów negatywnie wyraża się o romskich dzieciach i ich rodzicach. Uczniowie są bardzo zaniedbani, zachowują się niegrzecznie i obrzucają nauczycieli wyzwiskami. Trudno jest im zwrócić uwagę. Uczniowie otrzymują książki i niezbędne przybory, gmina zorganizowała również dojazd do szkoły.

Martwi bardzo słaba frekwencja. W dniu, w którym odwiedzono szkołę, obecnych było jedynie dwóch uczniów. Według nauczycieli dzieci intelektualnie nie odbiegają od polskich rówieśników, są jednak bardzo zaniedbane, niesystematyczne, nie mogą również liczyć na jakiekolwiek wsparcie w domu. Jeden z pedagogów mówi, że romskie dzieci uczą się jedynie na lekcjach, w dodatku niesystematycznie. Zauważa również na to, że nie może liczyć na współpracę rodziców. Po pierwsze: nie są oni ani chętni ani gotowi na to. Na wywiadówki przychodzi dwoje rodziców. Po drugie: nauka nie jest wartością cenioną przez Romów. Dwa lata temu w trakcie odwiedzin nauczycieli osiedla romskiego i próby rozmów o frekwencji w szkole doszło do pobicia jednego z nich, któremu dorośli Romowie już wcześniej grozili. Jeden z pedagogów uważa, że sytuacja jest nadal napięta. Mówi otwarcie, że jeśli

będzie musiał pojechać do Romów, poprosi o pomoc policję. Pełne obaw są też nauczycielki z oddziału romskiego.

W najgorszej sytuacji są dziewczynki. Już w wieku 12-13 lat, wg romskiej tradycji, zaczyna im się szukać męża. Od tego momentu mają jeszcze mniejszą motywację do nauki i bardzo często przestają w ogóle chodzić do szkoły. Połowa dzieci ma obniżone wymagania, a czworo orzeczoną niepełnosprawność.

b. Gimnazjum

Obowiązkiem nauki w gimnazjum objęte jest 8 osób. Do szkoły przychodziła szóstka dzieci, dwie dziewczynki nigdy się nie pojawiły. Jeden z pedagogów, twierdzi, że były już na tyle dorosłe, aby wyjść za mąż.

Dzieci chodziły do szkoły bardzo chętnie przez cały wrzesień i październik, frekwencja pogorszyła się w listopadzie, w grudniu dzieci przychodziły do szkoły raczej sporadycznie. Jeden z pedagogów twierdzi, że dzieci zaadaptowały się w szkole, wbrew obawom rodziców, którzy często przychodzili do szkoły, aby sprawdzić czy nie dzieje się im krzywda. Pozytywnie odebrali je również rówieśnicy.

Romskie dzieci nie przychodzą na prace klasowe, nie odrabiają też zadań domowych. Szkoła oferuje im pomoc materialną w postaci książek i zeszytów, a gmina zapewnia dojazd.

Mimo wielu starań romskie dzieci nie potrafiły sprostać stawianym wymaganiom.

2. Stosunek społeczności polskiej do Romów

Stosunki między społecznością polską a Romską są napięte. Większość wyraża się o Romach negatywnie. Niektórzy chociaż zaangażowani i zobligowani do pomocy, nie ukrywają swojej niechęci i niezrozumienia. Uważają, że: „Cyganie są sami sobie winni ponieważ nie podejmują najmniejszej inicjatywy, aby zmienić swój

los". Zwracają uwagę, że dla Romów ważniejsze od zaspokojenia podstawowych potrzeb jak posiadanie telewizora czy samochodu (w osadzie są dwa stare auta).

Drażni również roszczeniowa postawa Romów, którzy uważają że wszystko im się należy. Odniosłam jednak wrażenie, że w gminie Łącko nie podejmuje się żadnych działań zmierzających do przejęcia przez Romów odpowiedzialności za ich życie. Podczas naszej wizyty mieszkańcy wioski zgłaszali usterki, również takie, które mogliby naprawić sami. Jednak pracownicy OPS od razu oferowali przysłanie specjalisty. Z przeprowadzonych rozmów można wnioskować, że społeczność polska ma duży żal, że tylko Romowie budzą zainteresowanie z zewnątrz, chociaż Polacy żyją często w równie tragicznych warunkach. Denerwuje także fakt, że Romowie dostają dużą pomoc od państwa, choć sami nie podejmują żadnych starań.

Sytuacja od kilku miesięcy jest zaogniona. Wpływ na to miał reportaż Ewy Drzyzgi „Mój sąsiad jest Cyganem", który pokazał problem jedynie z romskiej perspektywy. O reportażu z oburzeniem wypowiadali się zarówno mieszkańcy gminy. Niektórzy czują się zagrożeni. Obawiają się ataków ze strony Romów. Po naszej wizycie na osiedlu romskim pracownicy OPS przekonywali nas, że przebiegła ona spokojnie tylko dlatego, że następnego dnia były wypłacane zasiłki.

Trzeba jednak przyznać, że wszyscy Polacy bardzo dużo mówili o fatalnej sytuacji romskich dzieci. Nie mogą się jednak pogodzić z tym, że Romowie często lekceważą pomoc lub wręcz marnują darowaną im żywność. Nie szanują także cudzej własności, jeśli potrzebują drewna na opał, to po prostu idą do cudzego lasu i wycinają drzewa.

3. **Dobre wzorce - osiedle romskie w Ochotnicy Górnej**

W oddalonej od Miszkowic o około 30 km Ochotnicy Górnej też jest osiedle romskie. Zamieszkuje je około 60 osób, cała gmina liczy 8 233 mieszkańców.

W Ochotnicy zwraca uwagę podejście pracowników miejscowego OPS do Romów. Pracownicy OPS, są pozytywnie nastawione do mieszkańców osady. Mówią, jak bardzo starają się oni dbać o dom i utrzymać rodzinę. Wioska sprawia

wrażenie lepiej zorganizowanej, a w domach jest znacznie czyściej niż w Maszkowicach. Nastawienie Romów do pracowników OPS-u też jest inne. Nie proszą o wsparcie, nie pokazują sprzętów, które należy naprawić, a po prostu rozmawiają, otwarcie i po partnersku.

Gmina buduje murowany, trójpoziomowy blok. Zamieszka w nim dziesięć rodzin. Inwestycja jest finansowana, podobnie jak w Maszkowicach, przez gminę i MSWiA. Co ciekawe i godne naśladowania, a niestety nie realizowane w Maszkowicach, w budowie uczestniczą mężczyźni Romowie.

Pracownicy OPS podkreślają, że wg nich Romowie to bardzo biedni i nieszczęśliwi ludzie. Doceniają to, że podejmują ogromny trud wydźwignięcia się ze skrajnej nędzy.